

# WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 58

### Górnicy Zagłębia Śląskiego i Dąbrowskiego zjednoczeniem frontu robotniczego

odpowiadają na prowokacje baronów węglowych

Wczoraj odbył się w Katowicach wielki kongres delegatów związków zawodowych Zagłębia Śląskiego i Dąbrowskiego.

W kongresie wzięło udział 320 delegatów, reprezentujących Związek Zaw. Górników Z. Z. Z. Zespół-Pracy i Centralny Związek Górników (PPS. CKW.).

Przewodniczył kongresowi senator Grajek. Przemawiali przed stawiciele wszystkich związków. Po obszernej dyskusji i wyczerpującym przedstawieniu wytworzonej sytuacji, kongres uchwalił rozwiązanie:

1) protestującą w kategorięczny sposób przeciw redukcjom:

2) jeśli przemysłowcy nie uwzględnią żądania odbycia wspólnej porozumiewawczej konferencji z organizacjami zawodowymi górników najdalej w terminie do połowy marca i nie dadzą konkretnej odpowiedzi do 2 marca — kongres postanowił ogłosić dwudniowy strajk demonstracyjny.

W końcu uchwalono protest

w sprawie ustawy o czasie pracy w górnictwie.

Kongres miał przebieg spokojny. Zjednoczony front pracowników na odcinku górniczym jest najlepszą odpowiedzią na zakusy wrogiego polskiej myśli państwowej i polskiemu robotnikowi kapitału obcego i baronów węglowych.

### Znikają naprawdę bieda-szyby, ale rośnie nędza

(Korespondencja własna z Zagłębia Dąbrowskiego)

Czy górnik „właściciel” bieda-szyby ma przynajmniej być zapewniony, on i rodzina?

— To nie. Tyle, że wegetuje.

— Ile też wydrapiecie węgla przez noc z tej waszej kopalni? — pytam górnika S.

— Jak dobrze pracujemy przez 12 godzin tak, jak tu stojmy w czterech, dwóch na górze do wyciągnięcia, to możemy wydobyc 15 do 20 korcy.

Tak, najwyżej. Bo trzeba pamiętać, że w bieda-szybach pracuje się bardzo prymitywnie, kilofem tylko, bez materiałów wybuchowych do rozsadzania ścian więc wszystko tu idzie bardzo powoli. Wyciąga się węgiel w „kiblu” po 50 kilo najwyżej. Praca straszna, gdy tak przez całą noc na mrozie trzeba ją wykonywać. Nietylko zresztą o chłodzie ale i na głodno.

— Jak się dzielicie?

— Każdy bierze kolejno. Trochę się sprzedaje, trochę idzie na opał i zapas na lato. Bo latem może całkiem zabraknie kopać.

— Po ile sprzedajecie?

— Jak się uda. Po 15 zł., 18, czasem 20 za furę (około tonny).

— Nieźle — mówię. — Macie po jakich 6 zł. za noc pracy.

— Ba — mówi górnik, — żeby to stałe szła robota, tylko przy węglu! Ale większa część pracy idzie na rycie w ziemi i ka mieniu.

— Długoście kopalni wasz bieda-szyb?

— Oj, włożyliśmy tu trudu nie mało. Drapaliśmy w kamieniu go temi niemal rękami, bo kilofem i szpicem tylko. Pracowaliśmy całe noce przez dwa miesiące w sześciu chłopca. A ledwieśmy się do węgla dostali i cieszyli, że wreszcie koniec naszej biedzie, przyszli ludzie z kopalni szyb nam zestrzelili.

— Cóż — wtrąca drugi robotnik ironicznie — bezrobotni jesteśmy, nic nie mamy na głowie, ino nasze bieda-szyby. Możemy harować. Co wielkiego, że będziemy jeszcze kilka nocy dłużej pracowali, a parę dni w chłupie mróz cierpieli. Tegomyszy zrywajni przecie. — Zarząd kopalni wie, że kopujemy w nocy, a także w dni świąteczne, to też po każdej niedzieli robi się tu porządek. Mimo, że szybkość są na dzień zadekowane, dają sobie z nimi radę.

— Co to „zadekowane” — pytam?

— To znaczy, — objaśnia górnik, — że zabiera się całe zewnętrzne urządzenie, mniej więcej na metr od wierzchu kładzie się deski, na to sypie ziemię i szyb schowany, jak się patrzy.

— Coprawda, to przychodzi tu tacy majstrowie — mówi drugi, — że trudno przed nimi się ukryć. Postukają w takie podejrzane miejsce żelazną łaską, natrafia na deski, a wtedy fura, już po naszym bieda-szybie.

Właściwie to tylko szyb znikają — myślę sobie w duchu — bieda zostaje.

### Zdrową i realną współpracę z państwami

zapowiada amerykański minister spraw zagranicznych

WASZYNGTON (PAT) — Minister spraw zagranicznych w rządzie prez. Roosevelta, Cordell Hull, złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie na temat zagadnień międzynarodowych.

Hull zaznaczył, że zarówno ze strony Stanów Zjednoczonych, jak i wszystkich innych narodów nie powinno być żadnych uchybień w przestrzeganiu litery i ducha traktatów oraz nie powinno brakować dobrej wiary w stosunkach między państwami. Po-

między narodami powinna istnieć zdrowa i realna współpraca, mająca na celu utrzymanie pokoju światowego.

Stany Zjednoczone powinny w całej pełni odegrać swą rolę, aby przyczynić się do powrotu normalnych ekonomicznych stosunków i do odbudowy ekonomicznej świata.

Polityka odbudowy międzynarodowej będzie wymagała koniecznych zarządzeń wewnętrznych, mających na celu podniesienie handlu.

Co się tyczy polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, minister Hull zaznaczył, że powołanie polityki zagranicznej nowego rządu będzie zależało w znacznym stopniu od tego, jaką pomoc okaże ona w powodzeniu handlu światowego, który obejmuje również handel wewnętrznym Stanów Zjednoczonych oraz od tego, w jakim stopniu przyczyni się do utrzymania pokoju światowego, opartego na prawie i sprawiedliwości.

### Ponura tragedia w leśniczówce

Dwaj młodociani bracia ponieśli śmierć

W leśniczówce pod Hirtenbergiem (Austria) rozegrała się wczoraj tragedia. Oto, gdy 14-letni Gotfryd Rumper, syn ziemianina, opuszczał mieszkanie, wychodząc na polowanie, chciał jeszcze pożegnać się z bratem. Udał się więc do niego do pokoju. W momencie, gdy otworzył drzwi i krzyknął:

„Servus, Hubert!”, wypadła mu beltówka, którą miał przewieszoną przez ramię. Rozległ się strzał, krzyk przerażenia i Hubert, młodzian 18-letni runął na ziemię.

Na alarm mimowolnego bratobójcy przybył lekarz, który stwierdził, że ładunek strutu rozzerwał jelita nieszczęśliwemu. Po kilkugodzinnych męczar-

niach Hubert zmarł. Gdy się o tem dowiedział Gotfryd, powodowany rozpaczą, naladował dubeltówkę grubym strumem i skierował w stronę własnego brzucha. Huknął strzał i drugi brat runął na ziemię z rozzerwanymi jelitami. W dwie godziny później życie zakończył.

### Tajemnice domu komuny w Berlinie

Podziemne korytarze ułatwiły ucieczkę przed policją

BERLIN. (P.A.T.). W czasie przeszukiwania Domu Liebknechta (centralna siedziba partii komunistycznej) w Berlinie policja wykryła szereg podziemnych korytarzy i katakumb w których za magazynowanych było kilkaset centnarów literatury wyrotowej.

Wykryto również tajny pod-

kop prowadzący z piwnicy Domu Liebknechta do jednego z budynków znajdujących się w pobliżu pałacu Buelowa. Policja ustaliła, że korytarz ten używany był do ucieczki przed pościgiem policyjnym przez ukrywających się w domu Liebknechta komunistów. Wszystkie pokoje w Domu i porci ziemią połączone były za so-

bę sygnałami dzwonekmi alarmowymi. W razie grożącego niebezpieczeństwa rewizji policyjnej, odzwiertny nacisnięciem guzika wprowadzał w ruch tajny mechanizm, zamykający automatycznie wszystkie drzwi do kryjówki. Jednocześnie osoby znajdujące się w podziemiach otrzymywały sygnał do ucieczki.

### Już za parę dni

nastąpi wyciągnięcie przyznanych

315-tu premij pierwszej serii

Dalsze serie będą rozdawane co miesiąc, należy więc stale czytać i przechowywać numery „Ostatnich Wiadomości”, by po otrzymaniu wezwania okazać przynajmniej 30 ostatnich kolejnych numerów, lub odciętych wraz z datą nagłówków.

### Wylosowanie premii 40.000 dolarów

W nadchodzącą środę dn. 1 marca odbędzie się w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu ciągnięcie premijowej pożyczki dolarowej. Między innymi wylosowana będzie premia w wysokości 40.000 dolarów.

Biblioteka Narodowa  
Warszawa  
Pranowice - 6

### Wyjazd delegacji polskiej do rokowań z Ameryką

Przebywający w Warszawie ambasador R. P. w Waszyngtonie, p. St. Patek zabawi jeszcze w Polsce do połowy przyszłego miesiąca w związku z ustaleniem składu delegacji polskiej do rokowań z rządem Stanów Zjednoczonych A. P. w sprawie rewizji długów wojennych.

Delegacja polska udać się ma do Ameryki po miesiącu od objęcia urzędowania przez nowego prezydenta Roosevelta.

### Sędzia nieprzyjęty do adwokatury

Z posród podań zgłoszonych w październiku r. ub. po ostatnich przeniesieniach w sądownictwie, przez b. sędziów w Warszawie do stołecznej Rady Adwokackiej o przyjęcie w poczet członków palestry, nie zostało dotąd zatwierdzone podanie b. sędziego Strumińskiego. Ponieważ nowy statut palestry przewiduje zatwierdzenie podań adwokackich w ciągu 3-ch miesięcy, b. sędzia wystąpić ma ze skargą do Sądu Najwyższego.

### Następca adw. Parzyńskiego ujawnił nowe jego nadużycia

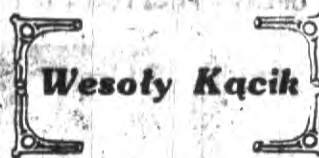
Rada Adwokacka wyznaczyła adw. Tomasza Winickiego do prowadzenia praw wszczętych w kancelarii aresztowanego za mafiarskie adw. Lucjana Parzyńskiego.

Adw. Winicki przystąpił do sprawdzania stanu tych spraw, z czego blisko 400 windykacji spadków amerykańskich. W toku sprawdzania spraw adw. Parzyńskiego natrafiono na nieznanne jeszcze nadużycia, które zostały zakomunikowane sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi. Przewłockiemu.

Pamiętajcie  
o bezrobotnych

# Czy to konieczne?

## Biurokratyczne udreki dla bezrobotnych



MĄDRY KLIENT



Miewle jest pomocy dla bezrobotnych wobec ogromu ich nędzy. Ale i ta pomoc posiada wiele cierni. Najtragiczniejszą jej stroną jest procedura bezmyślna, utrudniająca, jakby zmuszająca nieszczęśliwych nędzarzy do zapracowania ciężkiego na za pomoc. Oto przykłady prawdziwe, świadczące o trudzie, z jakim się uzyskuje karty świadczeń.

Wdowa po monterze (odebrała sobie życie, nie mogąc znieść upokorzenia bezrobocia, nie mogąc patrzeć na głód - dziecko) zgłosiła się po kartę na węgiel do Obywatelskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym przy ul. Grzybowskiej 45. Wdowa miała stała na podwórzu do 4-ej. Wyznaczono jej załatwienie petycji na następny dzień. Od 10-ej rano czekała znowu do 12-ej, aż dostała kartę na węgiel do odbioru... aż na Solcu przy Czerniakowie.

Tak nam wszystkim — opowiada — z tego domu na Orłowej wyznaczyl aż na Solec, chociaż możnaby brać węgiel na Wroniej, albo Ciepłej. Na odebranie węgla na Solcu znowu czekałam od 10-ej rano do czwartej. A za przewiezienie bezpłatnego węgla musiałam zapłacić 50 groszy.

Pewnie sobie urzędnicy tak myślą, że bezrobotni mają czas, żeby poczekać i pochodzić, dość sił, żeby podzwigać. Pochodzić i podzwigać, kiedy nogi w płóciennych pantoflach odmrożone, że ledwie mogą ziemi ruszać, a sił nie wiemy skąd wziąć, kiedy odzywał się na cały dzień jedną zupa komitetową. A kiedy wychodzi, dzieci zostają bez opieki

w domu i czteroletnie opiekują się młodszym, mając rok.

To samo zdanie:  
— Bezrobotnych się lekceważy, niech popracoje „za darmo” — wypowiedziała bezrobotna biuralistka, która mieszka przy ul. Strzeleckiej.  
— Na Dobrej od 7-ej rano wystawałam razem z tłumem, chyba z pięćset osób, aż policjant rozdał nam karty: o 2-ej popołudniu. Przez ten czas nie mogłam pić, nie mogłam iść na toaletę, nie mogłam zjeść. Zrobiła to za 10

groszy (ale 10 groszy to dziś dla mnie kapitał). Może nie była to zła starszka, ale myślę, że nie nakarmiła dziecka mlekiem, które o 6-ej rano przyniosła z stacji „Kropli Mleka”. Może z głodu wypła sama, albo dała dziecku niegotowane, bo jak wróciłam do domu, córka była ściana z płaczu. Dopiero następnego dnia posłałam na Solec, żeby odebrać kartę, inni oddali kwitki (racja przepadła) i po obejrzeniu ziemniaków, machnęli na nie

rekę.  
Ja kartofli nie wzięłam, bo musiałabym za przywiezienie ich do domu, oddać połowę bezrobotnemu, u którego mieszkam. Potem by jeszcze grymasił, że nie było warto.

Tak my wszyscy z Stoleckiej, Chelmskiej musimy kartę wleźć przywozić z Solca. W zeszłym roku wydawano węgiel i karofle na ulicy Podchorążych — to było o wiele wygodniejsze, możliwe, ale stacje zamknięto.

## „Chcę do więzienia!”

### Bezrobotni proszą o utrzymanie za kratami

W dobie panującego dziś kryzysu wszystko podlega redukcji z wyjątkiem statystyki bezrobocia. Cyfry jej potężnieją z dnia na dzień, wykazując stałą tendencję do wzrostu.

Setki wynędzniałych osób, w paletkach podszytych wlatrem, szybkim krokiem przemierzają ulice stolic europejskich, odwiedzając napotykanymi instytutami, by wszędzie usłyszeć straszne słowa „pracy niema”. Polska nie jest wyjątkiem pod tym względem. Nasz kraj również objął w swe lodowate objęcia kryzys. Jest on autorem najdziwniejszych pomysłów, które jeszcze kilkanaście lat temu wydawały się niedorzecznością.

Iluż bezrobotnych, przechodząc koło budynku więziennego; na widok ciemnej smugi dymu, buchającego z kominu, nieomylnie znaku gotującej się strawy — w duchu zazdrości przestępców.

I nie tylko w duchu. Smutny

posiew ziarn kryzysu wywołuje tragiczny już plon. W ostatnich dniach na ręce władz państwowych wpłynęła oryginalna prośba szewca, który prosi o umieszczenie go w... więzieniu.

„Przeszło dwa lata borykam się z losem, żyjąc z dnia na dzień. Wyprzedzałem już wszystko, by utrzymać przy życiu ledwie kołaczącego się ducha — skarży się szewc. — Pracy znaleźć nie mogę, a przecież ja mam większe prawa do więzienia, do opieki państwa, aniżeli złodziej lub zbrodniarz, bo nie nie popełniłem!”

Jest uczelny, więc chce do więzienia. Czyż to nie tragiczny spłót warunków życia nieszczęśliwego szewca? Są też inni, którzy przyjmują na siebie winy niepełnione. W końcu stycznia na posterunek policji w Krzemieńcu zgłosiła się służąca Ewa Tymczyńska, oskarżając siebie, że pomiędzy stacją Smyga i Krzemieniem wyrzuciła z wagonu swe dwutygodniowe dziecko. Do czasu przeprowadzenia dochodzeń służyła umieszczona w więzieniu. Tymczasem wywiady ustaliły, że dziewczyna nigdy nie miała dziecka, a zarzucana sobie zbrodnię wymyśliła, aby dostać się do więzienia. Instykt samozachowawczy podsunął jej tę myśl, na pewno nie z radości.

Tę dwa „kwiatki” kryzysowe wyjawiają rzecz nową, że więzienie nie jest bynajmniej strasnym dla bezrobotnych. Ciępiły kat w celli, wikt i opiekun więzienny, brak zryzot i zmartwień — to luksus w porównaniu z życiem nędzarza.

Na zjawisko „wieźniów z własnej woli” trzeba zwrócić baczniejszą uwagę, a przede wszystkim zapobiec hańbiącej ucieczce uczniów do więzienia.

Na brak żywności narzekać nie możemy, gdyż wszystkiego mamy w kraju wbród. Nie powinno więc być u nas głodnych.

Ustawa z 22 października 1931 roku upoważniła Ministra Skarbu do poboru na cele bezpośredniej pomocy bezrobotnym, zaległych podatków w naturze, a to żytem, pszenicą, jęczmieniem, ziemniakami i węglem.

Przeszło rok obowiązuje ustawa, a o wynikach jakoś głucho. Czyżby podatnicy byli tak oporni? Przecież rolnictwo, które ugina się dziś pod brzemieniem ciężarów powinno uiszczać zaległości podatkowe ziemiopłodami.

Należyte wykorzystanie ustawy zmniejszy dolegliwości kryzysu dla bezrobotnych i zapobiegnie groźnemu zjawisku „przestępców z własnej woli”.

Prawnik.

## RADJO

### ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

12,10 Płyty gramofonowe. 15,35 „Skrzynka pocztowa”. 15,50 Płyty gramofonowe. 16,25 Lekcja języka francuskiego. 16,40 „Nożyce cen”. 17,00 Utwory fortepianowe. 17,35 Pieśni i arje włoskie. 18,10 Odczyt dla maturalistów p. t. „Brodziński i romantyzm polski”. 19,30 „Skrzynka pocztywa rolnicza”. 19,30 „Na widnokręgu”. 19,45 Prasowy dziennik radiowy. 20,00 Operetka W. Kollo p. t. „Niecałowana żonka”. W przerwie wiadomości sportowe. 22,00 „Skrzynka pocztowa techniczna”. 22,15 i 23,00 Muzyka taneczna.

### „NIECALOWANA ŻONKA” W RADJO

Dziś, o godz. 20.00 Polskie Radio nadaje pełną humoru i wdzięku operetkę W. Kollo — „Niecałowana żonka” w doskonałej obsadzie z udziałem Anieli Szemińskiej, Adama Doboza, Bolesława Bolko w rolach głównych. Dyryguje kapelmistrz Wacław Ełszyk. Operetkę zradjofonizowała Michalina Makowiecka.

## Czem więcej świadków

### tem mniej wiadomo o co chodzi

(S. F.) W sprawie o pobicie, albo o obrazę, każda ze stron uważa za swój obowiązek przedstawić jaknajwiększą ilość świadków.

Przed Sądem przesuwa się długi korowód osób, które w rezultacie nic do sprawy nie wniosą.

Naprzekąd w sprawie p. Zofji Tomkiewicz, oskarżonej o pobicie p. Marji Warchlak, wezwano aż 18 świadków.

— Świadek Topielcówna — rozpoczął badanie sędzie. — Co pani wie w tej sprawie?

— Ja, proszę Sądu, od początku powiem. Pani Warchlak jest osobą przyzwolą i jak co trzeba, to zawsze użyczy. Czy żelazko, czy coś z go gospodarstwa... A jak pania Tomkiewicz prosiłam o balje...

— Czy pani była przy bójce?

— Przy bójce? Nie. Tego dnia u jednych państwa bieliznę prałam.

— Niech pani siada! Świadek siada. Świadek Wiśniewski! Co pan może powiedzieć?

— Co ja mogę? Wszystko mogę. Co pan sędzia każe, to powiem.

— Co pan może powiedzieć o bójce między p. Tomkiewicz i p. Warchlak.

— Aha. O bójce to muszę powiedzieć, że się nieprawdopodobnie były. Ja się na tem znam, bo zawsze na walki do cyrku cho-

dę. Naprzekąd kopać nie wolno.

— Niech pan siada. Świadek Rozenkranc, — był pan przy bójce?

— Byłem.

— Co pan widział?

— Nic.

— Jakto?

— Bo jak one się zaczęły bić, to ja zamknąłem oczy, żeby mnie nie ciągnięto na świadka.

— Dziękuję. Świadek Filipczak. Widział pan bójkę?

— Panie sędzio! 28 lat mam i bójkibym nie widział? Niejedną się już widziało!

— Ale czy pan widział bójkę między p. Tomkiewicz i p. Warchlak.

— Warchlak? Co to za jedyna? Czy ona panie sędzio nie ma magli na Targówku.

— To ta pani, która tutaj stoi.

— Na oczy jej nie widziałem.

— Pani Warchlak — zwrócił się sędzia do oskarżycielki. Pani tego pana podała na świadka, a on pani nigdy nie widział.

— Faktycznie, proszę Sądu, ja tego pana też osobiście nie znam, ale go mój szwagier zna. Powiadał o nim, że porządy i w każdej sprawie dobrze zezna. Więc go podałam.

Ponieważ pozostali świadkowie zeznawali tak samo, Sąd p. Tomkiewicz z braku dowodów u niego winnił.

## Wygrane procesy

### w sprawach z pracodawcami

W lecie ub. roku na łamach naszego pisma poruszane były sprawy nieludzkiego traktowania i wyzysku pracowników krajeńskich w firmie p. B. Myszkorowskiego (Kra. Przedm. Nr. 5).

Sprawy te znalazły wreszcie swój epilog w Sądzie Pracy. Sąd Pracy wydał wyrok skazujący p. Myszkorowskiego na zapłatę zaskarżonej sumy wraz z procentami prawnymi i kosztami procesu.

W ten sposób otrzymał p. Myszkorowski odpowiednią nauczkę, że praw pracowników nie należy lekceważyć. Nauka

ta — miejmy nadzieję — nie pójdzie na marne.

Dnia 25 bm. rozstrzygnięty został w Sądzie Pracy również długotrwały spór pracowników z firmą okryć damskich „Lucyna” (Boduena 2). Sąd Pracy wydał wyrok mocą którego pozwana firma zapłaci pracowników należność wraz z procentami i kosztami procesu.

Z ramienia pracowników obydwu firm prowadził sprawę p. St. Midzio, sekretarz gen. Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego w Polsce.

Pan Targownik wchodzi do pierwszorzędnego sklepu ubrań pod firmą „Galant i S-ka”.

— Czy ubranie, które onegdaj obstalowałem, gotowe?

— Gotowe, proszę szanownego pana.

— Proszę mi pokazać.

Subjekt przynosi ubranie. Pan Targownik ogląda je i krzywi się.

— To ma być moje ubranie?

— Naturalnie, proszę pana.

Jest ściśle wykonane według pańskiego zamówienia.

Pan Targownik marszczy groźnie brwi.

— Zaraz zobaczymy! Muszę zmierzyć.

Zdejmuje stare ubranie, wciąga nowe i staje przed lustrem.

— Skandalicznie uszyte!

— Ależ...

— Niech pan milczy, jak klient mówi! To jest marynarka?

To jest worek na kartofle! Albo te spodnie! Dwie rury bez fasonu!

— Co znowu? Przecież...

— Proszę mi, psia krewno, nie przerywać. Leży skandalicznie! To robił chyba szewc, nie krawiec!

— Proszę pana, pan nie ma racji. To ubranie...

— Nie chce już więcej o tem mówić. Żrudno! Wpadłem!.. Ile ja za ten łach płacę?

— Sto dwadzieścia złotych.

Pan Targownik wyjmuje portfel, płaci, każe sobie zapakować stare ubranie i wychodzi.

Na ulicy, milczący dotychczas, kolega pyta go zdziwiony:

— Dlaczegoś się tak awanturował? Ubranie jest ślicznie zrobione i leży doskonale.

Pan Targownik śmieje się chytrze:

— He, he, he! Wiem o tem doskonale. Ale to jest pierwszorządny sklep, gdzie nie wypada się targować. Gdybym nie zrobił awantury, toby mi najmniej policzyli 150 złotych. Rozumiesz?

Przyjaciół z uznaniem kręci głową.

— Ale z ciebie cwaniak!  
W tej samej chwili w sklepie „Galant i S-ka” subjekt rozmawia z szefem.

— Panie szefie, pan zdaje się wziął od tego nerwowego klienta inną cenę, niż zwykle.

Szef uśmiecha się pogardliwie.

— Naturalnie. Zwykle liczę ten garnitur dziesięć złote, ale za to, że ten krewny tyle pyskował policzyłem mu sto dwadzieścia.

Napoleon Sadek.

# UPIORY WARSZAWY

## Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Mocniej uściśnęła dłoń Macka, czulej przytuliła się do niego i zapytała:

— Więc doprawdy chcesz się ze mną ożenić? Mówisz to zupełnie poważnie?

— Ależ tak! Powiedziałem ci przecież: pragnę gorąco, abyś zgodziła się być moją żoną. Zobaczysz, jak bardzo będziemy ze sobą szczęśliwi.

Lilijka właściwie już była szczęśliwa w tej chwili. Jakież rozkoszne uczucie — być kochaną!

I teraz już nie miała wątpliwości: kochała Macka całym sercem, kochała od pierwszej chwili, gdy się poznali...

Kochała, ale... czy jednak nie miłowała tylko siostrzana?

W tej chwili znów uporczywie zadawała sobie pytanie, które w przykry sposób maciło jej szczęście i radość.

Rozmawiając wesoło, dotarli wreszcie do restauracji.

Lilijka jeszcze tu nigdy nie była. Gdy chodziła czasem z Mirką do jakiejś jadłodajni, to zawsze do najskromniejszej, gdzie za pięćdziesiąt groszy można było dostać dużą porcję flaków na dwie osoby...

To też stanęła na progu i... zawahała się. Osił ją blask jarzących się na tarasie restauracyjnym światła, śnieżna białność stolików, pięknie przybranych kwiatami.

Zapytała:

— Co? Tu mamy jeść kolację? Przecież tu musi być przeraźliwie drogo!...

Maciek rzekł, udając pogardliwą niedbałość:

— Rzeczywiście, żdzierstwo tu okropne, ale zato kuchnia doprawdy znakomita. Nikt nie umie tak przyrządzać pstrągów i jarzązków, jak oni. Będziesz się rozkoszowała...

Teraz dopiero sobie przypomniała, że ma przecież przy sobie torebkę z kapeluszem, który miała odnieść Niusi jeszcze tegoż wieczora.

Powiedziała więc:

— Ale nie będziemy tu chyba zbyt długo siedzieli, prawda? Muszę być na Hożej przed dziewiątą, bo Nusia o tej porze zawsze wychodzi.

Macieł to trochę zmieszano. Posadził ją przy stoliku, przylegającym do ulicy, poczem rzekł niecierpliwie:

— Jest siódma, mamy jeszcze czas. Ale za-

pomnij dziś o robocie. Nie o tem będziemy teraz mówić.

Zawołał kelnera. Rzucił okiem na kartę i rzekł krótko:

— Narazie: wódka czysta, zakąski... zupa rakowa... pstragi... białe wino... dobrze zimne... Potem zobaczymy...

Lilijka otworzyła szeroko oczy... Nigdy jeszcze takich frykasów nie jadła.

Zamacila jej radość wspomnienie o Mirce i Pajacyku, którzy tam teraz, zapewne, piją herbatę bez cukru z suchym chlebem... Dreczyły ją wyrzuty sumienia...

Odruchowo drgnęła. Maciek zapytał:

— Może ci zimno? Możemy usiąść w środku...

— Nie, wołę tu na powietrzu... Przyglądam się przechodniom. To mnie bawi...

Lilijka ledwo dotknęła ustami kieliszka. Zato smakowicie zjadła wszelakie sałatki, rozkoszowała się zupą rakową — było to jej marzenie — a teraz męczyła się z pstragami, aby nie potknąć ości.

— Smakuje? — zapytał Maciek.

— Bajecznie! Ale ty się zrujnujesz na mnie, Macieś. Przecież to wszystko musi kosztować bajsoskie sumy.

— To już moja rzecz, Lilijko. Nie troszcz się o to.

— Musisz moc pieniądzy zarabiac w tym ga-

rażu...

— A co myślisz? Za darmo będę pracował?

— W takim razie stanowczo powinienes znacznie więcej dawać na dom. Słyszałam, że dajesz im zaledwie grosze...

— To pewno Mirka znów naplotkowała — burknął Maciek. — Niech lepiej trzyma język za zębami i nie wsadza nosa, gdzie nie trzeba...

Wtem oboje drgnęli...

Usłyszeli znajomy głos...

To Pajacyk sprzedawał program wyścigowy na jutro wołając:

— Program wyścigowy... Białe i czerwone...

— Masz tobie — syknął Maciek. — ten pękak

Pajacyk aż tu się przyszedł... Ale niema obawy.

Portier go tu nie wpuści. Pamiętaj, jak go raz

stał wysiadał... Pajacyk wiał, aż się za nim ku-

rzyło...

— To ty częściej tu bywasz?

— A co ty myślała, głuptku, że ja nie bywam w eleganckich lokalach?... Ho, ho... i jeszcze jak często...

Lilijka zamyśliła się... Nie wychodziło jej z głowy, że jest tu, skąd Pajacyk wypędzają. A tymczasem Pajacyk jakby umyślnie zatrzymał się przed restauracją, wołając:

— Program wyścigowy... Białe i czerwone.

Lilijka przestała jeść. Macieł to zgiewało. Za-

wołał:

— Co się z tobą dzieje? Dlaczego nie jesz? Doprawdy, nie warto było sprowadzać cię tu. Marzyłem o tem, aby wreszcie spędzić miły wieczór we dwójkę, sam na sam... Aż tu djabli nadali tego bachora Pajacyka, który mi psuje całą przyjemność.

Słyszając te słowa, Lilijka odłożyła widelec, której już podniosła do ust, mówiąc:

— Macieś, jak możesz... coś podobnego!...

Teraz dopiero zrozumiał, że się zbyt zagalopował, roześmiał się więc, mówiąc:

— Widzę, że nie znasz się na żartach. Trzeba się wystrzegać, rozmawiając z tobą. Wogóle my ślalem, że jesteś weselsza, lubisz się śmiać, bawić...

— Owszem, nawet bardzo lubię się śmiać, ale... są rzeczy, które mnie boleśnie razią. I byłoby mi milej... znacznie milej, gdyby Pajacyk był teraz z nami...

— Co? Gazeclarz? Tu? A to byłaby ładna historia! Przecież ta cała elegancja publiczność do-

koła natychmiast uciekłyby...

— Więc trzeba było iść do skromniejszej restauracyjki. Tu nawet niedaleko jest taka mleczarnia „Sejmowa”. Tam też można dostać mięso i sa-

łatki. Wiem, bo tam nas zaprosiła jedna koleżanka, gdy miała imieniny...

— A może tam bywała również... z wielbicielami? — zapytał Maciek, marszcząc brwi.

— Byłam, byłam i z wielbicielami — żartowała Lilijka. — a mam ich tylu, że wcale naliczyć nie mogę. Tylko dziwna rzecz, że nazajutrz zaraz o wódce zapomnę. Nawet już nigdy nie wiem nazajutrz, jak który wygląda...

— Ale przedewszystkiem dasz się zbudzić jakiemu chwytakowi!

Dalszy ciąg nastąpi.

## Ostatnie Wiadomości Sportowe

### Rozpoczynamy sezon piłkarski

(miec. gór.) Już wkrótce nastąpi ekscytacja z torów lyżwiarzy i hokeistów, boiska zazielenią się i staną otworem dla tysięcy rzesz piłkarzy.

Coż nam niesie nowy, zreformowany sezon 1932 r.? Mamy już podział ligi na dwie grupy, mamy 2-letnią karencję i zwiększone... podatki na mecze z zawodowcami! Sprawę podziału ligi na grupy już omawialiśmy. Pozostaje tylko do stwierdzenia, że Warszawa nie będzie miała na wiosnę atrakcyjnych ligowych meczów Pogoni — Legii i tylko ewentualnie jesienną stolicą gościć będzie czolowe kluby. Pod tym względem bardziej uprzywilejowana jest grupa z Cracovią, Wisłą i Wartą na czele. No, ale próżne żale.

Kwestja dwuletniej karencji ma położyć kres brzydkim machinacjom. Zapewne usmierzy ona „imperjalistyczne” apetyty kierowników klubów, ale czy naprawdę stworzy nową erę w historii piłkarstwa polskiego, narazie okryte jest mrokiem tajemnicy.

Bardzo bolesna jest sprawa fantastycznego podatku za mecze z zawodowcami. Na tym polu odnośnie związki mają

wdzięczne pole do pracy, a wzdłużby został utrzymany dotychczasowy stan, byłoby to niepowetowaną stratą dla tych klubów, które przykładem pracują nad podniesieniem poziomu naszego piłkarstwa.

Rozpoczynamy sezon. Czy

### Za kulisami związków i klubów

KUSOCIŃSKI EMIGRUJE Z POLSKI — oto sensacyjny tytuł notatki, zamieszczonej w jednym z pism niemieckich. Za podstawę do tak atrakcyjnego doniesienia ma służyć fakt, że nasz olimpijczyk wyjeżdża na kurs lekkoatletyczny do Budapesztu. Autor notatki zastanawia się nawet do jakiego klubu w Budapeszcie, Kusociński zgłosi swój akces. Nie potrzebujemy dodawać, że „sensacja” pisma niemieckiego jest wyssana z palca.

ORKAN, łódzki „a”-klasowy klub udzielił zwolnienia wszystkim graczy, z których większość ma zamiar wstąpić do Ł. K. S.-u. W związku jednak z wprowadzeniem dwuletniej karencji, gracze Orkanu będą mogli przejść do innych klubów, jeśli Orkan wystąpi ze Związku.

PIŁKARSKI sezon w Łodzi rozpocznie się w początkach marca, a mistrzostwa kl. A w końcu miesiąca.

3-go MARCA b. r. odbędzie się konferencja warsz. A kl. klubów, celem ustalenia terminarza rozgrywek.

Z KLUBÓW warszawskich, posiada jących boiska jedynie Legia obniży-

wypadnie on korzystniej niż w roku ubiegłym, czy dostarczy nam upragnionych sukcesów, czy wreszcie uratuje klubby od ruiny finansowej — oto wiazanka zagadnień, na które otrzymamy pełną odpowiedź pod... koniec roku!

la opłaty za boisko, umożliwiając w ten sposób klubom częstsze rozgrywanie meczów.

NA 16 i 17 KWIETNIA b. r. wyznaczone zostały dwa mecze robotniczej reprezentacji piłkarskiej Polski z Czechami. Pierwszy mecz odbędzie się w Dąbrowie Górniczej, drugi w Sosnowcu.

W DN. 4-GO MARCA b. r. rozegrany będzie w Katowicach mecz zapasniczy Polska — Austria.

JEDEN Z CZOŁOWYCH pływaków polskich, Szreimbam I, otworzył ślepe przybyrami sportowemi przy ul. Bełaskiej. Podobno mistrz czołwa jest wytrawnym znawcą przyborów sportowych, które otrzymać można w jego sklepie po rewelacyjnie niskich cenach.

GRACOVIA będzie dysponować w tym roku najlepszą trójką ataku: Ciszewski — Kosok — Kisielicki II.

W DAJSZYM ciągu kolportowane są pogłoski o fuzji lwowskich Czarnych z Lechią. W pierwszym rzędzie zyskałaby na tem Lechia, choć i Czarni do znałoby wzmocnienia.

### Raid narciarski patroli sowieckich

Moskwa. Z okazji 15-lecia Czerwonej Armii odbywa się obecnie gwiazdasty bieg narciarski patroli wojsko-

Okazuje się, że Urugwajczy, to nard niezwykłe praktyczny, a szczególnie wyróżniają się piłkarze. Od czasu wprowadzenia zawodowstwa, zainteresowanie publiczności zawodami amatorskimi wzrosło. Chacę wykorzystać tak dobrą koniunkturę, związek piłkarski postanowił rozgrywać mecze piłkarskie

również w lipcu i sierpniu, choć mieściące te przeznaczone na okres wypożyczakowy. Aby jednak nie zmuszać piłkarzy do gier przy temperaturze 40—50 stopni ciepła, mecze będą odbywały się o godz. 10-ej wieczorem, no interes będzie szedł.

### Aby interes szedł...

### Carnera — oibrzym włoski — na froncie

Minęła sława Tunneya, Dempseya, trąca na popularność Schmeling i Sharkey. Dziś tysiącnie rzesze amatorów boksu „zapatrzyły się” na Carnerę. Wielkolud włoski zawsze cieszył się sympatią, od chwili jednak gdy straszliwym uderzeniem swej pięści za-

bił człowieka, zainteresowanie... wzrosło. Rozumiej to doskonale manażerowie i dlatego już toczą zawzięte targi o prawo dysponowania osobą Carnerę. Niewątpliwie zarobą, choć i Carnera, doniedawna tragarz zbiję majętek.

### Świetny piłkarz, ale czy dobry... mąż?

Świetny napastnik wiedeńskiego Haakoahu, Wortman, w czasie pobytu w Ameryce, zapoznał się z młodą, piękną i... bogatą dziewczyną. Po powrocie do Wiednia, Wortman przedewszystkiem znalazł doskonałą posadę w

znanej drużynie „Vienna”, poczem do piero sprowadził amerykańkę. Wczoraj właśnie odbył się ślub Wortmana. Kpt. zw. Hugo Meiss wzniósł przytem okrzyk: „Świetny piłkarz, niech będzie dobrym mężem”.

### Kto zdobędzie puchar królewski?

Rozgrywki piłkarskie o puchar w Anglii toczą się w dalszym ciągu. 4 i 5 marca na starcie stanie 8 drużyn, z których wyłonione zostaną półfinalistki a następnie finalistki. Z tygodnia na tydzień frekwencja publiczności wzra-

sta, osiągając już takie liczby jak 60 tys. Nie ulega wątpliwości, że w dn. finalowego meczu ilość widzów wynosić będzie 100.000. Ale kto zdobędzie królewski dar — puchar — jest jeszcze tajemnicą.

### 86-metrowy skok narciarski

O tem, że Norweg Siegmund Ruud jest najodważniejszym skoczkiem narciarskim pisaliśmy niejednokrotnie. Brawura tego „latającego człowieka” poczyna jednak wkraczać w dziedzinę zuchwałości. Niedawno temu Ruud sko-

czył 84 mtr., ale widocznie uważał, że nie przekroczył swych możliwości, skoro znów porwał się do... boju i skoczył... 86 mtr. Zdaje się, że Ruud zbyt brawuruje!

### Ran, znów zwycięża

Nowy Jork. Odbył się tu mecz bokserski między Ranem — Petrollem.

Ran wykazał dobrą formę, zwyciężył po 10 rundach na punkty.

## O czem radzili przedstawiciele powiatu na posiedzeniu Sejmiku

Dnia 23 b. m. odbyło się posiedzenie Sejmiku grodzkiego. Przewodniczył nowy starosta p. J. Drożański, sekretarzem p. Nowicki. Przed porządkiem dziennym zabral głos burmistrz m. Krynek p. Kuźma i wygłosił przemówienie, witając nowego starostę i nowego przewodniczącego Sejmiku.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia i po przyjęciu sprawozdania rachunkowego z działalności Wydziału powiatowego przystąpiono do obrad nad działalnością Komunalnej Kasy Oszczędności. Postanowiono posiedzenia Rady Nadzorczej tej instytucji odbywać kwartalnie. Dokonano wyboru uzupełniającego członków Rady i wybrano pp. rej. Rogalewicza, dr. Dochę, dr. Talhejma i Zdanowicza. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: pp. Feldmann, Gawiński i Kolendo.

Na członka Wydziału powiatowego został wybrany p. rej. Rogalewicz. Ponieważ członek Sejmikowej Komisji rewizyjnej p. Virion ustąpił ze swego stanowiska, na wakujące miejsce na wniosek p. starosty wybrano p. Backela, naczelnika urzędu skarbowego. Przewodniczącym p. Drożański oświadczył, że do pracy komisji rewizyjnej przywiązuje wielkie znaczenie, gdyż przez dłuższy czas rewizja wydziału powiatowego nie była dokonywana.

Na członka Zarządu międzykomunalnego dla budowy szpitala w Choroszczy został wybrany p. Kolendo i na jego zastępcę p. Kuźma.

Sejmik udzielił magistratowi m. Druskieniak gwarancji na spłatę pożyczki w sumie 30 tysięcy złotych. Związek pracy obywatelskiej kobiet buduje w Druskieniakach schronisko dla dzieci i zaciąga na ten cel pożyczkę w sumie 6.000 zł. Na spłatę tej pożyczki również udzielono gwarancji.

W następnym punkcie obrad załatwiono szereg spraw, związanych z przyjęciem lub ze zmianami statutów. Najważniejszym punktem obrad były sprawy finansowe i obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1933-34. Uchwalony budżet zamyka się w wydatkach i dochodach sumą 531.251 zł. Wydatki zwykłe wynoszą 404.701, w tym administracja 63.790, majątek komunalny 1, przedsiębiorstwa komunalne 1, spłata długów 134.340, drogi i place 100.181, oświata 5.600, kultura i sztuka

700, zdrowie publiczne 31.168, opieka społeczna 29.550, popieranie rolnictwa 21.066, popieranie przemysłu i handlu 100, bezpieczeństwo publiczne 5.128, świadczenia na rzecz innych związków komunalnych

2.500, różne 10.573. Wydatki nadzwyczajne wynoszą 126.550, w tym drogi i place 103.400, zdrowie publiczne 23.150. Budżet obecny jest o wiele mniejszy od poprzedniego, ale tem więcej realny.

## Komisarze spisowi, nagrody czekają!

Z pośród znacznej ilości starszych i okręgowych komisarzy spisowych jeszcze 71 nie zgłosiło się po odbiór zaświadczeń Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie za honorową pracę podczas drugiego spisu ludności w dniu 9 grudnia 1931 r. pełnioną w Grodnie.

Osoby te Magistrat m. Grodna uprasza o łaskawe zgłoszenie się w Biurze Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności, Dział Rejestrów mieszkańców (pokój nr. 26) w godz. urzęd. i od 6—7

wiecz., celem otrzymania wyżej wymienionych zaświadczeń. O ileby osoby te obecnie w m. Grodnie nie zamieszkiwały, uprasza się krewnych, ewent. znanych o łaskawe podanie adresów obecnego ich miejsca zamieszkania, by Magistrat m. Grodna mógł pod wskazanym adresem zaświadczenia te im przelać. Nieodebrane do dnia 5 marca b. r. zaświadczenia, będą odesłane z powrotem do Urzędu Statystycznego w Warszawie.

## Naczelnicy Urz. Skarbowych radzą nad uproszczeniem administracji

W dniach 27 i 28 bm. pod przewodnictwem prezesa Izby Skarbowej dr. Piaseckiego, przy udziale inspektora ministerjalnego—odbędzie się zjazd naczelników urzędów skarbowych z terenu woj. białostockiego.

Tematem obrad zjazdu będzie m. inn. uproszczenie administracji skarbowej oraz szczegółowe omówienie obecnej sytuacji gospodarczej i łączącej się z tą polityki skarbowej z uwzględnieniem życiowego ujęcia sytuacji płatników.

## Kradzione nigdy nie tuczy...

Nie przypuszczał z pewnością Kazimierz Milko ze wsi Hoża, że za przywłaszczenie kota od wozu można siedzieć w więzieniu nawet kilka miesięcy. Doświadczył tego na własnej skórze, bo chociaż jeszcze nie siedział za to kolo, ale wyrok już jest. I czy to opłaciło się za jedno jedyne kolo, które mógł legalnie nabyć za daleko niższą cenę, boć 6 miesięcy więzienia, więcej przyniosą strat, przecież do tego dojdą koszty i t. d., nie mówiąc już o stratach moralnych.

Ale czego ludzie nie ryzykują choć dla drobnego zysku. Takie już czasy.

Kolo do wozu na wsi jest zawsze potrzebne, ale ciekawe na co potrzebne było Wolkowi Janowi zam. przy ul. Slimak okno wraz z szybami, które za-

brał na szkodę Gładysz Elżbiety. Coprawda było to jesienia, ale przecież dla zabezpieczenia się przed zimnem nie wystarczyłoby cudze okno i wątpliwym jest czy okno poszkodowanej mogłoby spełnić taką rolę w mieszkaniu Wolka.

Jakie miał dalsze zamiary to już nieważne, dość, że się przyznał do winy, a czyn swój tłumaczył skrajną nudzą. Sąd przyjął to widocznie pod uwagę, gdyż skazał Wolka stosunkowo łagodnie, na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Jeżeli przez ten czas nie spojrzy do cudzych okien, to będzie jego szczęściem.

## Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

## Nie opłacała się skórka na wyprawę

Przy wykonywaniu egzekucji podatkowych dochodziło niekiedy do formalnych absurdów.

Za kilka groszy kierowano egzekucję polączoną jak wiadomo z całym szeregiem żartów formalności. no i oczywiście jeśli chodzi o groszową

zaległość, zupełnie nieopłacalnych.

Ostatnio Min. Skarbu polożyło kres tym cudactwom, przez wydanie rozporządzenia, że egzekucje mogą być dokonywane tylko wówczas jeżeli zaległość przekroczy 1 zł.

I to jeżeli zważyć, że tylko koszta upomnienia wynoszą 1 zł. 50 gr. no i następnie wizyta sekwestratora też nie gratis, to kwota 1 zł. jako podstawa do egzekucji—nasuwa pewne refleksje.

W każdym razie Ministerstwo zarządziło biurowi „absurdowi“.

## Ceny ziemiopłodów i nabiału

Za 100 kg.: pszenica 26—28, żyto 15.50 — 16.00, jęczmień 14.50—15.50, owies 15.—16.50, ziemniaki 3.50—4.00.

Nabiał: Masło wyborowe w hurcie za 1 kg. 2.90 — 3.30, w detalu 3.20—3.50. Masło stołowe w hurcie 2.70—2.90, w detalu 3—3.20. Masło solone w hurcie 2.50 — 2.70, w detalu 2.80 2.90. Sery litewskie w hurcie 2—2.60, w detalu 2.30—3. Ser twarogowy w hurcie 1.10, w detalu 1.20—1.40.

Jaja za kopę 6.50—8.20, za sztukę 12—16 gr.

Miód pszczylny za 1 kg. w hurcie 1.90 — 2.20, w detalu 2.00—2.50.

Czar fascynującej Marley Dietrich oraz urodę i wdzięk Greta Garbo łączy w sobie nowoodkryta gwiazda

Tallulah Rankhead kreująca główną rolę wraz z Gary Cooperem

w najnowszym filmie p. t. „Szatan zazdrości“ który ujrzemy wkrótce w kinie „Apollo“

**TANIA SPRZEDAŻ**  
POINWENTARZOWA  
w Firmie **J. MIKO**

12x **GRODNO,**  
**Dominikańska 19**

Dawniej—Obręta

Kamizelki wełn.	8.—	5.90
Skarpetki wełn.	2.20	1.65
Koszule męskie	6.—	4.50
Szelki	2.50	1.80
Krawaty	2.50	1.50

i wiele innych art.

Dźwiękowiec Poczta 4 **Polonia**  
Wstęp od 49 gr.

Tysiące wybuchów śmiechu na godzinę wywołuje **HAROLD LLOYD** w najdoskonalszej komedji, pełnej skondensowanego humoru, oraz wysoce efektownych epizodów.  
p. t.

**Kinomanjak**  
Najdowcipniejszy film — najdowcipniejszego artysty.  
Wstęp od 49 gr.

Dźwiękowiec Pocz. 6, 8 i 10 Wstęp od 49 gr.  
Dominikań. 26 **Apollo**

Biały Płomień Szwecji — **GRETA GARBO** oraz jej wirtuozna kochanek z ekranu **Conrad Nagel** w wielkim dramacie p. t.

# „POCAŁUNEK”

Dzieje męzki nie kochającej swego męża!!  
„POCAŁUNEK” — Greta Garbo — to bezwzględnie najlepsza kreacja tej wielkiej aktorki, potrafiącej z niebywałym realizmem wcielić na ekranie wszystkie przejawy duszy współczesnej kobiety!

**„Światowid”**  
Grodno, Brygidzka 2 Wstęp od 49 gr.

Blaski i nędze żywota Jarosława Haska, twórcy „Szejka” Arcyfيلم Czeskiej produkcji dźwiękowej p. t.

# Król włóczęgów

W roli gl. **Sasza Raszilow** i cudowne dziecko ekranu 7-letni **Radola Rensky**

**ZAKŁAD KRAWIECKI** —13  
**F. PICEWICZ**  
Grodno, ul. Poczta 1  
przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

**Koncert**  
**p. Ady Sari w Grodnie**

Już wkrótce przybywa z koncertem do Grodna artystka wszechświatowej sławy nasza rodaczka **Ada Sari**.

P. Sari, śpiewa wszystkie utwory w języku oryginalu, śpiewa więc we wszystkich bodaj językach świata.  
Bilety już do nabycia w księgarni p. Iberskiego.

**Anons!** Wszelka reklama nie jest w stanie oddać wielkości i sily atrakcyjnej

**„NIEPOTRZEBNEJ”**  
Film ten trzeba zobaczyć. A zobaczyć—to przeżyć dramat matczynej serca.

**Kino „PALACE”**  
Orzeszkowej 14  
Wstęp od 40 gr.

Najwspanialsze arcydzieło „Grupy Wielkich Gwiazd Ekranu” p. t.

**FANFARY MIŁOŚCI**  
W rolach głównych **Lionel Barrymore** **Mary Philbin** oraz **Don Alvarado**.



Najlepsze bezkonkurencyjne **chałwy**  
i słodczy wschodnie wyrabiane z orzechów, miodu, czystego cukru, czekolady, kakao i najlepszego tłuszczu, o czym publiczność już się przekonała, poleca firma **N. Wasilewicz**  
15 **Dominikańska 28.**  
Ceny znacznie zniżone

Rapujcie wyroby krajowe!